

Ujawniono fałszerstwa wyborcze w Afganistanie

27 czerwca 2011

AFGANISTAN. Po ubiegłorocznych wyborach parlamentarnych do specjalnej komisji ds. rozpatrywania skarg wyborczych trafiło około 6 tysięcy zaskarżeń na wyniki wyborów. W miesiąc po wyborach, w październiku 2010 r. komisja unieważniła około 1/4 głosów. Za nieważne uznano wyniki z 2540 miejscowości, czyli z co siódmej komisji wyborczej. Sprawą zajęła się Prokuratura Generalna, która wykryła, że mandaty niektórych deputowanych były załatwiane za łapówki wręczane m.in. członkom Centralnej Komisji Wyborczej – w sumie za 200 tysięcy dolarów. Stwierdzono też liczne przypadki podmiany kart do głosowania. W związku z tym prokuratura zwróciła się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o uznanie wyborów za nieważne.

W grudniu bieżącego roku na mocy decyzji Sądu Najwyższego i przy aprobachie prezydenta Hamida Karzaja powołano specjalny trybunał do zbadania prawidłowości wyborów. Wywołało to ostre sprzeciwy ze strony deputowanych oraz członków Centralnej Komisji Wyborczej, którzy żądali natychmiastowego zwołania sesji parlamentu. Trybunał nie zdążył zakończyć prac do 23 stycznia 2011 r., kiedy to miało się odbyć inauguracyjne posiedzenie nowego parlamentu i zwrócił się do prezydenta z prośbą o przesunięcie w czasie terminu inauguracji. Mimo tego, że deputowani otrzymywali cały czas regularną pensję w wysokości 2 tysięcy dolarów miesięcznie od trzech miesięcy na sesjach parlamentu brakowało kworum niezbędnego do podejmowania jakichkolwiek decyzji. Sytuacja to umożliwiła prezydentowi Karzajowi rządzenie za pomocą dekretów z czego skwapliwie korzystał.

Trybunał ostatecznie zakończył prace w ostatnich dniach i 25 czerwca podał do publicznej wiadomości wyniki przeliczenia głosów w 27 z 34 afgańskich prowincji. Według Trybunału, 64 na

ogólną liczbę 249 posłów do izby niższej Wolesi Dżirga zdobyło mandat z naruszeniem prawa. Wśród nich znaleźli się m.in. szef kancelarii parlamentu i jego zastępca.

Tego samego dnia, kiedy trybunał ogłosił listę deputowanych, którzy powinni zrzec się mandatów, Wolesi Dżirga większością 181 głosów na 185 obecnych wyraziła wotum nieufności wobec sześciu sędziów Sądu Najwyższego, w tym jego prezesa. Sąd uznał, że decyzja ta nie mocy prawnej, ponieważ parlament nie jest władny ingerować w działalność najwyższego organu wymiaru sprawiedliwości. Podobnie zareagowano, kiedy kilka dni wcześniej deputowani zażądali przesłuchania przez izbę prokuratora generalnego oraz sędziów trybunału. Ponieważ prezydent Karzaj, m.in. na skutek nacisków zewnętrznych, uznał wyłoniony w ubiegłorocznych wyborach parlament za legalny, to od niego będzie zależało czy będzie on nalegał na oskarżonych o fałszerstwa posłów aby oddali swe mandaty czy też będzie wolał mieć do czynienia z uzależnionym od siebie parlamentem.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)